

Robert K. Zawadzki

## Wkład św. Wojciecha w zjednoczoną Europę

Wydarzenia ostatnich kilku lat, w których obchodzono tysiącletnią rocznicę śmierci św. Wojciecha, ożywiły zainteresowania historyczno-kulturalne tą postacią. Zorganizowano wiele konferencji naukowych, napisano wiele wartościowych monografii i artykułów, w których gruntownie omówiono znaczenie św. Wojciecha dla Polski, krajów słowiańskich, Europy i Kościoła powszechnego. Zazwyczaj patrzy się na to znaczenie z perspektywy dziesięciu stuleci. Podkreśla się fakt męczeńskiej śmierci praskiego biskupa, która szczególnie dla Polski miała nie tylko znaczenie religijne, ale również polityczne, kładzie się nacisk na wagę działalności św. Wojciecha w Czechach i na Węgrzech, gdzie głosił wielkie idee chrześcijańskie. Tą swoją nieustrudzoną pracą miał przyspieszyć pewne pozytywne procesy polityczne, kulturalne i społeczne, przypisuje się mu wreszcie oddziaływanie na cały Kościół powszechny, który stawia go jako wzór życia chrześcijańskiego.

Znaczenie św. Wojciecha właściwie można ocenić tylko w perspektywie historii. Z biegiem lat jego wpływ trwał, a nawet się zwiększał, co świadczy o geniuszu tej osoby i głębi jego dzieła. Wszechstronne naświetlenie znaczenia św. Wojciecha, wielopłaszczyznowego oddziaływania przekroczyłoby znacznie ramy niniejszej wypowiedzi. Dlatego postanowiłem ograniczyć się tylko do próby przedstawienia roli tej postaci w ówczesnej Europie, Europie końca X wieku. Ale nawet tak zawężając temat, nie sposób uniknąć pewnych trudności. O oryginalność tej niezwyklej postaci świadczą liczne, często dramatyczne zdarzenia, które stały się jego udziałem, a które napotykamy co krok, badając jego osobowość i koleje życia.

Z drugiej strony przeszkodę stanowi ubóstwo źródeł<sup>1</sup>. Do naszych czasów zachowały się dwa podstawowe świadectwa literackie opowiadające o życiu i śmierci świętego, napisane około roku 1000. Trzy inne są późniejsze i pochodzą z początku XI wieku<sup>2</sup>. Wszystkie mają charakter hagiograficzny, co przesądza o ich treści. Autorzy tych utworów starali się ukazać przede wszystkim świętość Wojciecha, stąd obok danych biograficznych pojawiają się motywy fantastyczne, cudowne, tzw. prawda historyczna schodzi na plan dalszy. Jednak te źródła są dla nas bezcenne i tylko na nich możemy budować naszą wiedzę o biskupie z Pragi.

Chociaż mają one istotne znaczenie dla jego poznania, to jednak nie byłoby nic bardziej błędnego niż poprzestawanie na nich. Konieczne staje się uwzględnienie realiów, w jakich żył święty. Należy spojrzeć na całość procesów historyczno-politycznych, które wówczas w Europie się dokonywały. Dopiero po rozpatrzeniu tych czynników można przekonać się, jak wyjątkową osobowością był biskup, i jakich, w gruncie rzeczy, nowatorskich myśli był wyrazicielem.

Już samo pochodzenie niejako predestynowało Wojciecha do roli, w jakiej go dziś widzimy: człowieka głębokiej wiary, ale również propagatora pewnych idei politycznych i społecznych, które zaważyły poważnie – i to bardzo szczęśliwie – na niektórych pojęciach średniowiecza i wpłynęły na bieg wydarzeń. Nie na próżno stał się przyjacielem cesarza Ottona III. Prawdopodobnie bezpośrednio z rozmów, jakie z nim przeprowadził, z owej serdecznej wymiany myśli i poglądów, zrodziła się idea budowy jednego państwa europejskiego, obejmującego także ziemie Słowian, państwa, które stanowiłoby ojczyznę wielu narodów i w którym obowiązywałyby chrześcijańskie prawa i normy postępowania. I jeśli w ówczesnym świecie ktoś miałby odwagę wystąpić z takim pomysłem, by również ludy słowiańskie włączyć do rodziny narodów europejskich, mógłby to być tylko Wojciech.

Urodził się na terenie dzisiejszych Czech, choć najstarszy jego biogram, tzw. *Żywot I*, określa tę krainę mianem Germanii (*Germania*)<sup>3</sup>. Termin ten w starożytności i średniowieczu był przede wszystkim nazwą geograficzną i to bardzo pojemną. Oznaczał nie tylko terytorium Niemiec, ale w ogóle całą Europę środkową. Wojciech miał świadomość, że jest Słowianinem, ale z drugiej strony ziemia ojczysta, której przez większość swojego życia wiernie służył, dała mu poczucie przynależenia do szerszej społeczności. To poczucie później miało się

<sup>1</sup> O tych trudnościach pisze ks. Kazimierz Śmigiel, *Historyczna rola św. Wojciecha*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, Gniezno 1992, s. 163 i nn.

<sup>2</sup> Omówienie świadectw literackich znajdzie Czytelnik w tomie: *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. o. Jan Andrzej Spież OP, Kraków 1997. Tam też bogata literatura przedmiotu.

<sup>3</sup> Zob. tamże, *Żywot I*, 1, s. 41.

rozwinąć, ułatwiało działanie w różnych obcych krainach, do których los go rzucał: w Niemczech, Italii, Francji, Polsce, Prusach i na Węgrzech.

Ów zarodek tolerancji i otwartości na innych zawdzięczał także rodzicom. Chrześcijanie i katolicy, posiadający wielkie dobra i bogactwa, szczycili się wspaniałymi koneksjami. Ojciec Sławnik należał do dynastii saskich Ottonów (Ludolfingów), matka zaś Strzyżysława, znana również pod imieniem Adilburga, spokrewniona była z panującym w Czechach rodem Przemyślidów<sup>4</sup>. Oboje byli osobami o wielkiej dobroci, co podkreślają źródła. Wzrastając w tej religijnej, chciałoby się rzec międzynarodowej rodzinie, musiał św. Wojciech nie tylko poznać podstawy moralności, lecz także nauczyć się zasad współżycia z ludźmi o odmiennych zapatrywaniach i światopoglądach.

Rodzice potrafili dostrzec w swoim piątym synu jakieś wyjątkowe zdolności<sup>5</sup>. W bardzo młodym wieku okazał się chłopcem niezwykle dobrym, zdyscyplinowanym, uczniem skłonny do wytrwałej nauki. Odznaczając się nieprzeciętną inteligencją, błyskawicznie uczył się języków obcych. Z domu wyniósł znajomość czeskiego i niemieckiego, później władał doskonale łaciną i językiem włoskim. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, że znał także język grecki, francuski oraz węgierski i polski. Znajomość języków ułatwiała mu kontakt z ludźmi, pozwalała zbliżyć się do ich problemów, pozwalała poznać różne kultury i światopoglądy. Św. Wojciech stał się niemal uosobieniem ówczesnego europejskiego wykształcenia. Potomek znakomitego rodu, powołany zarówno przez dostojników kościelnych, jak i przez lud na tron biskupi, świetny mówca i kaznodzieja o wielkiej erudycji, człowiek głęboko religijny, wreszcie w pewnym sensie wpływowy polityk, szanowany przez cesarza, reprezentował właśnie to wszystko, co można było wtedy podziwiać, co składało się na wzór człowieczeństwa.

Libice, rodzinna miejscowość św. Wojciecha, zagubiona wśród pagórków i zielonych dębowych lasów dawała dziecku niewiele możliwości rozwoju. Pozostawienie tam Wojciecha równałoby się skazaniu go na los znudzonego ziemianina, którego najciekawszym zajęciem mogłyby być polowania. Rodzice zrozumieli, iż ich ukochany syn wart jest czegoś więcej. Marzyli dla niego o karierze kościelnej, która w owych czasach otwierała drzwi do powodzenia. Owo powodzenie, jak się później okazało, Wojciech rozumiał zupełnie inaczej. Tymczasem rozpoczął studia w wieku 16 lat<sup>6</sup> w niemieckim Magdeburgu, być może nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, że pobyt w tym mieście wpłynie decydująco na całe jego życie.

<sup>4</sup> Zob. tamże, s. 41–42, przypis 4 i 5.

<sup>5</sup> Tamże, *Żywot I*, 2, s. 42.

<sup>6</sup> Tamże, *Żywot I*, 3, s. 43.

W Magdeburgu pewien człowiek wybijał się ponad przeciętność wiedzą, kulturą i wydawał się niemal wcieleniem katolicyzmu: arcybiskup Adalbert. Ten znakomity duchowny, benedyktyn pochodzący z Trewiru (Trier), misjonarz głoszący chrześcijaństwo na Rusi stał się wzorem dla Wojciecha, ale także jego przyjacielem i powiernikiem. On właśnie udzielił mu bierzmowania i nadał swoje imię Adalbert, pod którym Wojciech będzie znany w zachodniej Europie. Słuchając homilii arcybiskupa i patrząc na jego życie, młody chłopiec ze słowiańskiego kraju odkrył w sobie pragnienie wstąpienia na podobną drogę. Przykład dalekiej pogańskiej Rusi, o której zapewne jego opiekun wiele opowiadał, obudził w nim pragnienie wyruszenia w odległą krainę i głoszenia tam idei chrześcijańskich. Równocześnie zrozumiał, że dla tych idei nie ma państwowych granic, że stanowią one o jedności kontynentu.

Począwszy od tej chwili, wszystko, co przypadkowo spotykało Wojciecha, liczyło się niezmiernie w jego biografii. Nieustannie popychany pasją doskonałości oddawał się naukom wyzwolonym<sup>7</sup>, pozaszkolne chwile poświęcał modlitwom nad grobami męczenników, których relikwie cesarz Otton I sprowadził do Magdeburga<sup>8</sup>, nocami wspierał „ubogich, ułomnych i niewidomych”<sup>9</sup>. Owa wrażliwość na krzywdę bliźniego stała się podstawową cechą jego charakteru. Tą wrażliwością obejmował wszystkich; rzecz rzadka w średniowieczu: już jako dostojnik kościelny, jako biskup Pragi występował przeciwko pewnym normom prawnym, jeśli sprzeciwiały się one przykazaniu miłości człowieka. Stanął np. w obronie cudzołżnicy<sup>10</sup>, którą zwyczaj Czechów nakazywał ścinać. Ten, którego niekiedy przedstawia się jako surowego hierarchę głoszącego potępienie grzesznikom i poganom<sup>11</sup>, kochał ludzi bardziej niż ktokolwiek inny.

Pobyt w Magdeburgu trwał 9 lat<sup>12</sup>. Po powrocie do Czech, Wojciech był już na tyle sławny, że po śmierci dotychczasowego biskupa kraju, Detmara, książę czeski Bolesław II wraz z całym ludem niemalże żywiołowo powołał 26-letniego młodzieńca na praskie biskupstwo<sup>13</sup>. Działo się to w roku 982. Rok później wybór zatwierdził cesarz Otton II, a arcybiskup moguncki Willigis udzielił Wojciechowi święceń.

Jako biskup reprezentował przede wszystkim chrześcijaństwo w swoim kraju i trzeba przyznać, że sakra z pewnością zwiększała znaczenie jego świadec-

<sup>7</sup> *Żywot I*, 3, s. 43. Zob. też: dz. cyt. przypis 11.

<sup>8</sup> *Żywot I*, 4, s. 44. Zob. też: dz. cyt. przypis 18.

<sup>9</sup> *Żywot I*, 4, s. 44.

<sup>10</sup> *Żywot I*, 19, s. 62.

<sup>11</sup> Zob. na ten temat G. Labuda, *Święty Wojciech w działaniu, w tradycji i w legendzie*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, s. 95.

<sup>12</sup> *Żywot I*, 6, s. 91.

<sup>13</sup> *Żywot I*, 7, s. 47.

twą. Kierował dużym terytorium, gdyż w granicach ówczesnego państwa czeskiego znajdowały się, oprócz Czech właściwych, także Morawy, Słowacja oraz prawie cała dzisiejsza Polska południowa, a więc Śląsk i duży fragment Małopolski. W roku 990 te tereny zostały podbite przez księcia Mieszka I i włączone do Polski. W ten sposób północna część diecezji Wojciecha znalazła się w granicach państwa piastowskiego, a on sam stał się już nie tylko biskupem czeskim, ale również polskim, wchodząc w obręb historii Polski<sup>14</sup>.

Funkcja biskupa w owych czasach była niezwykle ważna. Brał on całkowitą odpowiedzialność materialną, moralną i duchową za powierzonych jego pieczy ludzi. Wykonując swe obowiązki, Wojciech musiał borykać się z niezliczonymi trudnościami i zadaniami, które w tym burzliwym okresie wiązały się ze stanowiskiem biskupa. Pod koniec X wieku w Czechach zadania te były szczególnie trudne. Społeczeństwo było niemal pogańskie, szerzyła się poligamia, niektórzy przedstawiciele kleru prowadzili niemoralne życie, a powszechnym zjawiskiem, wręcz plagą owych czasów, było porwanie ludzi i sprzedawanie ich jako niewolników do krajów muzułmańskich. Na tym procederze bogacili się prawdopodobnie możnowładcy czescy i sam książę Bolesław. Przywary te zwalczał św. Wojciech w sposób bezwzględny. Piętnował szczególnie handel ludźmi. Nie ulega wątpliwości, że jego bezkompromisowa działalność przysporzyła mu wrogów w osobach tych, którzy czerpali zyski z niemoralnych czynów. Wojciech dwa razy musiał uciekać z Pragi, by po roku 995 już nigdy nie powrócić do swojej ojczyzny.

Jako biskup Pragi cieszył się jednak u swych diecezjan niezaprzeczalnym autorytetem. Dowodem tego wielkiego znaczenia jest fakt, że za każdym razem, gdy opuszczał kraj, Czesi wysyłali za nim poselstwo do papieża i cesarza<sup>15</sup> z prośbą, by zechciał powrócić. A po śmierci, kiedy jego ciało spoczęło w katedrze gnieźnieńskiej, dramatycznie upomnieli się o jego szczątki, dokonując zbrojnej wyprawy na Polskę i uwożąc relikwie świętego do stolicy swojego państwa.

Wiele przyczyn wyjaśnia ten jego niezwykle prestiż. Mogą mieć one charakter psychologiczny. Szlachetna sylwetka Wojciecha stawiającego czoło niemoralnym ludziom i zdobywającego ich szacunek ma znaczenie symbolu. Można odnieść wrażenie, że u tych prymitywnych dusz charakter religijny biskupa budził spontaniczny szacunek. Być może działała również obawa, ażeby człowiek Kościoła, jako depozytariusz nadprzyrodzonych sił, nie wykorzystał przeciwko nim tych tajemniczych mocy. Przywileje i uprawnienia Kościoła nie były w tym czasie nigdy kwestionowane.

<sup>14</sup> G. Labuda, dz. cyt., s. 68.

<sup>15</sup> *Żywot I*, 22, s. 67 i 25, s. 70.

Wchodziły również w grę inne, bardziej konkretne przyczyny. Z chwilą, gdy książę Bolesław objął rządy w Czechach, okazało się, że potrzebuje odpowiednio przygotowanych ludzi, którzy by mu to zadanie ułatwili. Wojciech z pewnością miał konieczne doświadczenie, gdyż pochodził ze znakomitego rodu władającego udzielnym księstwem w Libicach. Przyzwyczajony był już od dziecka wraz ze swoim rodzeństwem do podejmowania decyzji administracyjnych. Jako biskup opiekował się ponadto ubogimi, dbał o budynki kościelne, posiadał znaczne wykształcenie, miał szerokie koneksje. Wszystkie te Wojciechowe przymioty, zarówno umysłu jak i serca, okazały się przydatne dla księcia Bolesława i dla całego społeczeństwa czeskiego. Powaga świętego nie opierała się więc jedynie na jego religijnej postawie, ale również na autorytecie intelektualnym wobec ciemnoty szerokich warstw oraz na tym, że dla władzy książęcej stanowił konieczną siłę pomocniczą.

Ważnym okresem w życiu Wojciecha były jego mniej lub bardziej dobrowolne pobyty zagraniczne. Poza Czechami spędził około 15 lat, wliczając w to okres magdeburski. Wydaje się, że nie czuł się źle na obcej ziemi. Czas ten potrafił dobrze wykorzystać dla siebie i innych. Właśnie poza granicami swego kraju poznał i zaprzyjaźnił się z wieloma osobistościami, które wpływały decydująco na losy ówczesnej Europy. Serdeczne relacje łączyły go z cesarzami Ottonem II i Ottonem III, wielokrotnie rozmawiał z papieżem Janem XV, współpracował z Astrykiem zwanym też Atanazym, późniejszym biskupem Węgier i przyjacielem króla Stefana Węgierskiego<sup>16</sup>, z pewnością spotykał się z księciem, a później królem Polski Bolesławem Chrobrym, utrzymywał żywe stosunki z innymi świętymi owych czasów, Adalbertem, Willigisem i Nilem. Przebywając cztery lata w benedyktyńskim klasztorze p.w. św. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, przestawał z przedstawicielami ówczesnej elity intelektualnej i duchowej Wiecznego Miasta. Pomimo tylu znajomości z tak wpływowymi ludźmi Wojciech pozostał człowiekiem niezwykle skromnym, nigdy nie wykorzystywał stosunków towarzyskich dla własnych interesów, sam żył w całkowitym ubóstwie<sup>17</sup>, choć papieństwo i niektórzy duchowni w tym czasie dawali zły przykład nadmiernego przywiązania do dóbr tego świata. Jego osobowość i postawa musiały oddziaływać daleko. Natychmiastowa kanonizacja po śmierci wskazuje, że był nie tylko osobą sławną, ale i powszechnie szanowaną – autorytetem – jak byśmy dziś powiedzieli.

Historia życia św. Wojciecha poza rodzinnym krajem wykazuje jeszcze dwa znamienne rysy: z jednej strony działalność misyjną, zwłaszcza w Prusach, zakończona męczeńską śmiercią, a drugiej strony zakładanie klasztorów. Zresztą te

<sup>16</sup> *Żywot II*, 17, s. 110, przypis 124.

<sup>17</sup> *Żywot I*, 17, s. 59.



dwa zjawiska były ze sobą związane, przede wszystkim dlatego, że Wojciech poczytywał jako swoje powołanie aktywność apostolską, i zarazem ideały monastyczne. Gustował zwłaszcza w regule benedyktyńskiej, o czym świadczą jego pobyty w klasztorze na Monte Cassino<sup>18</sup> i benedyktyńskim zgromadzeniu zakonnym na Awentynie w Rzymie.

O wyprawach misyjnych Wojciecha i ich znaczeniu napisano już wiele<sup>19</sup>. Przypomnijmy tylko, że biskup uznawał tylko metody pokojowe. Choć bardzo pragnął zdobywać nowe tereny dla chrześcijaństwa, akceptował środki łagodne, bez przemocy militarnej i rozlewu krwi. Wydawać by się mogło, że taki styl prowadzenia misji zakończył się niepowodzeniem. Historia jednak pokazała, że dopiero po śmierci Wojciecha objawiły się prawdziwe rezultaty jego działalności misyjnej.

Niewiele natomiast uwagi poświęca się w nauce drugiemu aspektowi pracy świętego: fundowaniu klasztorów. *Żywoty* Wojciecha uparcie podkreślają, że miał zakładać liczne klasztory w Polsce, Czechach i na Węgrzech. Współcześni badacze bardzo sceptycznie odnoszą się do tych wiadomości, uznając, że nie mogą być one uznane za wiarygodne źródło historyczne i odbicie rzeczywistych wypadków. Można jednak przyjąć, że zawierają one wiele autentycznych wydarzeń, które mogły być subiektywnie naświetlone, mogły ulegać przeinaczeniom, być traktowane anachronicznie, mogły obrosnąć w fikcje, ozdoby i dodatki legendarne.

Fundowanie instytucji tego typu byłoby kolejnym dużym wkładem Wojciecha w dzieło budowania ówczesnej Europy. Znaczenie tego dzieła stanie się bardziej zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie rolę i funkcje, jakie klasztory odgrywały w średniowiecznej Europie. Z punktu widzenia specyficznie chrześcijańskiego klasztory były, zgodnie z myślą swych założycieli, instytucjami monastycznymi, ośrodkami czystszej i bardziej intensywnego życia duchowego, a tym samym miejscami, gdzie wiara i obyczaje lepiej mogły być chronione przed szkodliwymi wpływami świata.

Uświęcanie dusz, modlitwy, śpiewanie psalmów, czynienie pokuty nie były jedyną formą działalności zakonów. Klasztory w tym czasie stały się także ośrodkami życia umysłowego, zwłaszcza na terenie Europy środkowej, kiedy dopiero powstawały organizmy państwowe, a społeczeństwa słowiańskie żyły w zacofaniu. Zasluga mnichów polegała jeszcze na czymś innym. Przyczyniali się oni do rozwoju cywilizacji: karczowali lasy, bagna zamieniali w pola uprawne, zarośla w urodzajne łąny. Klasztory, jakie wznosili, stały się pewnego rodza-

<sup>18</sup> *Żywot I*, 14, s. 55.

<sup>19</sup> Zob. np.: S. Mielczarski, *Misja praska świętego Wojciecha*, Gdańsk 1967; *Święty Wojciech 997–1947*, Gniezno 1947 (praca zbiorowa); ks. K. Śmigiel, dz. cyt., s. 164 i nn.

ju fortecami, w których murach schronienie znajdowała miejscowa ludność w razie niebezpieczeństwa. Zakładając takie instytucje, będące jakby filarami wiedzy, kultury i cywilizacji, Wojciech położył wielkie zasługi w dziele budowy nowych organizmów państwowych na Słowiańszczyźnie.

Mówiąc o działalności świętego, nie sposób pominąć jeszcze jednego aspektu – jego prób literackich. Jako biskup i kapłan posługiwał się nie tylko słowem mówionym, ale zapewne również i piórem. Niestety, do naszych czasów nie zachował się żaden utwór, którego autorem mógłby być Wojciech<sup>20</sup>. Jedynie autorstwo krótkiego kazania napisanego po łacinie, pt. *Homilia o świętym Aleksym* przypisuje się, choć nie bez wątpliwości, św. Wojciechowi. Pod względem literackim nie stanowi ona może arcydzieła, ale dla literatury polskiej ma duże znaczenie. Tekst ten koresponduje ze sławną *Legendą o świętym Aleksym*, która należy do najdawniejszych i zarazem najważniejszych skarbów polskiej kultury.

Św. Wojciech wszedł na stałe do literatury polskiej z jeszcze jednego powodu. Otóż, przekaz zanotowany w 1506 roku przez Jana Łaskiego w dziele pt. *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum* powiada, że św. Wojciech był autorem sławnej pieśni *Bogurodzica*. Dzisiaj współcześni badacze odrzucają taką możliwość, posługując się argumentami językoznawców, kulturoznawców i muzykologów. Ale też należy zauważyć, że nikt jednoznacznie nie zdołał tej tezy ani udowodnić, ani jej zaprzeczyć. Sprawa pozostaje w pewnym sensie otwarta ze względu na szczupłość materiału porównawczego, ubóstwo zachowanych źródeł historycznych.

Śmierć, jak już pisaliśmy, nie przyćmiła dzieła tego człowieka. Trzy lata później odbył się w Gnieźnie sławny zjazd, ustanowiono metropolię gnieźnieńską. Te kluczowe dla Polski zdarzenia wiązały się bezpośrednio z działalnością, życiem i śmiercią świętego. Wielkie idee polityczne dotyczące jedności Europy, wrażliwość na krzywdę ludzką, obrona przed zniewoleniem człowieka przez człowieka, dbałość o dobre obyczaje, skromność i prostota stały się jego wyrazistym przesłaniem. Przez problemy, które stawiał przed sobą, przez głębokie uczucia i dążenia, przez wkładaną we wszystko pasję, wydaje się nam św. Wojciech kimś współczesnym, kimś, kogo nie można nie szanować.

---

<sup>20</sup> O Wojciechu jako pisarzu zob.: H.G. Voigt, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahrhundert*, Westend – Berlin 1898, s. 345–369.



## **Summary**

### **St Adalbert's Contribution to the United Europe**

The text is about St Adalbert – the tenth century Czech bishop, who belongs to the most eminent humanist of the Middle Ages. The story of his life is told by the authors of various medieval biographies. He came of an old noble family and was intended by his parents for an official career. His studies at Magdeburg under bishop Adalbert were a decisive moment in his life. After short hesitations he abandoned public life for a clerical state. As one of the friends of the German emperors – Otto the second and Otto the third – St Adalbert became a very influential person in European politics. He knew the pope – the head of the Roman Catholic Church, the king of Hungary, St Willigis and St Nil. Stimulated by his fellow – countrymen he returned to Czech becoming bishop of Prague and by frequent controversies and conflicts he had to leave Czech. Then he was summoned to Poland by the prince Boleslaw, ruler of Poland. In 997 St Adalbert set out for Prussia hoping to gain this country for the Catholic faith. After some successes he was killed by pagans. His culture, goodness and death are a proof of his astonishing versatility, which makes him one of the most impressive characters of the Middle Ages.